



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(47)

5. posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Integracji Europejskiej
w dniu 30 listopada 2001 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Umowy o powołaniu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 34)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Genowefa Grabowska)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Otwieram kolejne posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej.

Witam bardzo serdecznie wszystkich zebranych.

Zebraliśmy się dzisiaj właściwie tylko po to, by zaakceptować ustawę, która dotarła do nas z Sejmu. Jest ona zawarta w druku nr 20. Ustawa ta upoważnia prezydenta do ratyfikacji umowy o powołaniu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. Jeżeli po przeanalizowaniu tej umowy uznamy, że możemy ją ratyfikować, wystąpimy z odpowiednim wnioskiem do Senatu.

Nie wiem, czy państwo zapoznali się z drukiem sejmowym nr 43, który oprócz samego tekstu umowy zawiera również jej uzasadnienie i przewiduje odpowiednie upoważnienia. Tekst umowy jest bardzo krótki, bo jak można zauważyć, składa się tylko z sześciu artykułów. Za chwilę powiemy może o idei funduszu, jeżeli zajdzie taka potrzeba. Sam tekst umowy odsyła do załącznika, czyli do statutu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. W statucie tym zawarto najważniejsze zapisy merytoryczne.

Nie wiem, czy jest potrzeba przybliżania kwestii Grupy Wyszehradzkiej i jej funkcjonowania w Europie Środkowej, ale dla przypomnienia powiem króciutko, że jest to współpraca czterostronna między Polską, Czechami, Słowacją i Węgrami. Ponieważ współpraca ta nie miała dotąd należytego oprzyrządowania finansowego, które opracowywano doraźnie, co roku, zdecydowano 9 czerwca 2000 r. o powołaniu stałej instytucji finansowej, która dawałaby podstawy do podejmowania działań w określonych dziedzinach. Fundusz powinien wspomagać wspólne działania na rzecz promocji regionu, przede wszystkim zaś wspierać współpracę w kilku dziedzinach, takich jak wspólne, ponadnarodowe projekty służące rozwijaniu kontaktów kulturalno-naukowych, organizowaniu wymiany młodzieży i przedsięwzięć edukacyjnych.

Jeśli chodzi o samą umowę, jej depozytariuszem jest Słowacja. W Bratysławie mieściłby się również ośrodek dyspozycyjny, a bank słowacki byłby miejscem fizycznej lokalizacji funduszu, utworzonego ze składek państw członkowskich.

Jeśli chodzi o zasady finansowania, bo to chyba również nas interesuje, to do tej pory przez kolejne dwa lata, czyli w latach 2000–2001, cztery państwa Grupy Wyszehradzkiej wносиły do funduszu wkład w wysokości – w przeliczeniu na złotówki – 1 miliona zł rocznie. Taka była nasza, że tak powiem, kontrybucja w latach 2000–2001. Obecnie zasady finansowania określono inaczej, w sposób stabilny. Ustalono mianowi-

cie wysokość zbiorczej sumy pochodzącej ze składek, przy czym oprócz składek umawiających się stron, zgodnie z art. 35 statutu, środki finansowe funduszu mogą pochodzić z innych źródeł, zaakceptowanych przez odpowiedni organ przewidziany w statucie, czyli przez Radę Ambasadorów. Pierwsza składka do funduszu, którą mają wnieść w równych częściach wszystkie cztery państwa, wynosi 1 milion euro. Oznacza to, iż każde z państw członkowskich wnosi po 250 tysięcy euro. Odnoszę wrażenie, że gdybyśmy przeliczyli tę kwotę na złotówki, nie byłoby różnicy między nową a poprzednią wysokością składki, to znaczy między 1 milionem zł a 250 tysiącami euro.

(*Głos z sali:* Teraz będzie mniej.)

Nie wiem... 250 tysięcy euro razy cztery...

(*Głos z sali:* Nie, razy 3,6. Czyli mniej.)

A więc będziemy płacili mniej. Ja mnożyłam przez cztery, dlatego uznałam, że nie ma różnicy. Ale w takim razie będzie mniej.

Fundusz przechowuje swe środki, jak już wspominałam, na rachunku banku działającego w państwie, na którego terytorium ma swą siedzibę. A ponieważ siedziba funduszu znajduje się w Bratysławie w Słowacji, tam też będą gromadzone te środki.

Jest jeszcze pewien ważny akapit, który wzbudza niekiedy kontrowersje. Chodzi o to, jak długo zainteresowane państwo ma funkcjonować w określonej organizacji międzynarodowej. Nie wszystkie organizacje ustalają bowiem przepisy o ustaniu członkostwa. W tej umowie jest jednak wyraźnie napisane: gdyby którekolwiek państwo nie było zainteresowane dalszym członkostwem, może w każdym czasie wystąpić z funduszu. Przewiduje to art. 39, który zapewnia nam, że tak powiem, pełne bezpieczeństwo, gdybyśmy nie byli dłużej zainteresowani funkcjonowaniem w ramach Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. Tyle tytułem wprowadzenia.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę o wypowiedzi, pytania i uwagi do tekstu, jeśli są takowe. Nie sądzę, że jest to ustawa wymagająca tak szybkiej akceptacji, byśmy nie mogli wprowadzić jakichś zmian, jeżeli mamy jakieś zastrzeżenia. Nie ukrywam jednak, że jest to ostatnie stadium procesu ratyfikacyjnego, więc jeśli z naszej strony zostanie wyrażona zgoda, prezydent w trybie konstytucyjnym dokona już samego aktu ratyfikacji.

Bardzo proszę, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Myślę, że ta ustawa jest rzeczywiście bardzo prosta. Jeżeli uznano, że jest potrzebna umowa o utworzeniu takiego funduszu, który ułatwi współpracę, to moim zdaniem nie ma właściwie nad czym dyskutować.

Chciałbym tylko zapytać, czy te środki, o których była mowa, w wysokości 1 miliona zł, były już gromadzone w latach 2000–2001, czy też odbywa się to z poślizgiem, w związku z czym dopiero teraz będziemy podpisywali umowę, a jej praktyczna i fizyczna realizacja nastąpi dopiero w okresie późniejszym.

Czy jest w ogóle na naszym spotkaniu przedstawiciel ministerstwa?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Przedstawiciel ministerstwa do nas nie dotarł, bo jak państwo wiecie, decyzję o dzisiejszym posiedzeniu komisji podjęliśmy dopiero wczoraj, i to późnym wieczorem, kiedy dotarł do nas jeszcze gorący druk z Sejmu, chyba o godzinie 19.30. Żeby państwa nie niepokoić w przyszłym tygodniu, posiedzenie zostało zorganizowane dzisiaj.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora, to wydaje mi się, że odpowiedź na nie jest zawarta w uzasadnieniu umowy. Jest tu mianowicie takie zdanie, że w latach 2000–2001 przekazywano w ramach składki po 1 milionie zł i że środki te zostały przewidziane w rezerwie celowej budżetu państwa na rok 2001.

(*Senator Edmund Wittbrodt: Ale mówimy też o roku 2000. Nie wiemy, co działo się z rezerwą celową z tamtego roku.*)

Tej informacji nie mamy. Może poprosimy o nią...

Senator Edmund Wittbrodt:

Ta informacja nie jest aż tak ważna. Po prostu interesuje mnie przeszłość, od roku 1999, kiedy uzgodniono, że należałoby utworzyć tego typu fundusz. Teraz kończy się rok 2001, stąd to pytanie. Prawdopodobnie praktyczna realizacja tego planu nie nastąpiła.

Jeżeli chodzi o przedstawiciela ministerstwa, pytałem o niego dlatego, że wiem, iż o utworzeniu podobnego funduszu mówiło się również w kręgu państw Morza Bałtyckiego. Mówili o takiej propozycji ministrowie spraw zagranicznych kilku państw z tego obszaru. Dlatego chciałbym wiedzieć, czy Polska rozważyła tę sprawę.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Chodzi o to, czy jest to model współpracy? Dziękuję, Panie Senatorze. Bardzo proszę, pan senator Wielowieyski.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej.

Wysoka Komisjo, zwracam uwagę, że nie po raz pierwszy stykamy się z dość dziwnym i według mnie niejasnym opóźnieniem ratyfikacji tego rodzaju postanowień przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Takie sytuacje zdarzały się już wcześniej, na przykład w przypadku konwencji dotyczących finansowania różnych przedsięwzięć czy naszego udziału w różnych organizacjach międzynarodowych, co zresztą przynosiło szkodę naszej sprawie i naszemu prestiżowi. Przyznaję szczerze, że niezależnie od tego, czy resort...

Pani Przewodnicząca, czy mamy już na sali przedstawicieli resortu?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Tak. Przepraszam, ale nie chciałam przerywać panu senatorowi.

Proszę pozwolić, że powitam naszych gości. Mimo tak nagłego zawiadomienia, przekazanego w ostatniej chwili, dotarli do nas przedstawiciele ministerstwa. Jest już

na sali zastępca dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego w MSZ, pan Piotr Kaszuba, i starszy radca, pan Stanisław Bijak.

Witam serdecznie przedstawicieli resortu. Cieszę się z panów obecności. Sądzę, że wątpliwości, które wyrażamy, nie znając przeszłości obsługi finansowej Grupy Wyszehradzkiej, zostaną rozwiane.

A zatem kontynuujemy. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Wobec tego proszę przedstawicieli resortu o wyjaśnienie, czym były spowodowane – podkreślam, że nie pierwszy raz, bo pamiętam już co najmniej dwa takie przypadki w ciągu ostatnich trzech, czterech lat – wydłużone terminy akceptacji tego rodzaju ustaleń, związanych z naszym przystąpieniem do jakichś konwencji, które miały przynosić jakieś zyski, ale coś również kosztowały.

Utworzenie tego funduszu i podjęcie bardziej intensywnej współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej było pożądanym już dwa lata temu. Oczywiście jest pożądanym również obecnie, ale dlaczego to wszystko musi tak długo trwać? Przecież już dwa i pół roku temu premierzy podjęli te decyzje, półtora roku temu również przyjęto jakieś ustalenia. A my zajmujemy się tym dopiero teraz, pod koniec roku, podczas gdy rezerwy celowe zostały ustalone już w budżecie na rok 2001. Dlaczego dopiero teraz przystępujemy do tej ratyfikacji?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Może skumulujemy pytania i później poprosimy o odpowiedzi.

Bardzo proszę, pan senator Litwiniec.

Senator Bogusław Litwiniec:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Myślę, że sens i cel tej inicjatywy są chwalebne i nie mam do nich żadnych uwag, mogę im tylko przyklasnąć. Mam jednak pytania dotyczące sposobu konsumpcji tego funduszu, a także odpowiedniej informacji.

Zapewne wszystkim nam zależy, by ta informacja dotarła do wszystkich zainteresowanych podmiotów, zarówno tych małych, chociażby szkół, jak i tych wielkich, na przykład teatrów czy oper, jeśli chodzi o współpracę kulturalną. Z tym wiąże się pewien mój niepokój, dotyczący właśnie kryteriów i sposobu, powiedziałbym, rozdawnictwa tych środków.

Ale przedtem pytanie do wiedzących, że się tak wyrażę, bo nie mogłem o tym przeczytać w żadnym z materiałów. Kogo obciąża się obowiązkiem informowania o przeznaczeniu funduszy: czy samo biuro w Bratysławie, czy też podmioty, które tę inicjatywę podjęły? Jeśli jest tak, jak w tym drugim przypadku, to jaka jest rola Polski w tej światłej propagandzie i kto w Polsce się nią zajmie?

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę, że według mnie chodzi przede wszystkim o objęcie tą inicjatywą całych społeczeństw, żeby nie doszło do takiej absurdalnej

sytuacji, kiedy cały fundusz zostanie skonsumowany na przykład na wystawienie opery Smetany w Teatrze Narodowym w Polsce i na tym koniec.

A zatem to, co powiedziałem o informacji i o sposobie konsumpcji, to dla mnie sprawy podstawowe.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję.
Pani senator Ferenc.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej za udzielenie głosu.

Chciałabym skierować do przedstawicieli resortu pytania dotyczące rozdziału szóstego, czyli umocowania dyrektora wykonawczego i jego sekretariatu. Pierwsze pytanie dotyczy tego, w jaki sposób będą umocowane te stanowiska w poszczególnych krajach, których reprezentanci je obejmą. Czy odpowiednio wytypowani dyrektorzy wykonawczy będą w czasie poszczególnych kadencji reprezentantami różnych stron? Komu będzie podporządkowany dyrektor wykonawczy, bo w rozdziale szóstym to podporządkowanie nie jest zbyt czytelne. Prosiłabym o wyjaśnienie tych spraw. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Pani Senator.
Bardzo proszę, pan senator Kulak.

Senator Zbigniew Kulak:

Dziękuję bardzo.

Moja pierwsza uwaga dotyczy wypowiedzi pana senatora Litwińca. Jeśli dobrze zrozumiałem słowo wstępne pani przewodniczącej, to fundusz jest tworzony przede wszystkim w celu promocji państw Grupy Wyszehradzkiej na zewnątrz. Nie sądzę więc, żeby za te pieniądze dokonywano transferu dzieł kultury w ramach tych czterech państw. Jeśli już, to Smetana zostałby raczej wystawiony we Francji.

Poza tym mam jedno pytanie do przedstawicieli ministerstwa i jedno do Biura Legislacyjnego. Z tego, co usłyszeliśmy, wynika, że tę kontrybucję, jak powiedziała pani przewodnicząca, będziemy płacić po równo. Ale nasze kraje nie są równe pod względem potencjału. Czy naprawdę ta zasada będzie obowiązywała zawsze? Mnie, jako przedstawiciela Polski, oczywiście cieszy, że wszyscy będą płacić po równo, ale chciałbym znać dokładne zasady tworzenia tego funduszu. Czy nasi trzej pozostali partnerzy zgodzili się na taką właśnie zasadę? Jeżeli tak, to oczywiście bardzo się cieszę.

I jeszcze pytanie do Biura Legislacyjnego. Zasadą obowiązującą w Polsce – tak przynajmniej dotychczas byłem uczony – jest pisanie ustaw w języku polskim. Tutaj zaś pojawia się dziwna pisownia miejscowości. Oczywiście nie jest to jeszcze zbyt trudne technicznie, ale gdyby zaistniała podobna sytuacja z miejscowością chińską czy

rosyjską, problem byłby większy. Wydaje mi się, że jest polski odpowiednik nazwy tej miejscowości. Proszę rozwiać moje wątpliwości.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Bardzo proszę, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Zabieram głos po raz drugi, bo chciałbym powiedzieć, że jeżeli przyjrzymy się treści art. 1, to cele funduszu nie są takie, jak mówił pan senator Kulak. Otóż celem funduszu jest rozwój współpracy między umawiającymi się stronami. Chodzi więc o finansowanie tego, co dzieje się między tymi stronami, a nie tego, co dzieje się na zewnątrz.

Teraz moje pytanie. Jeśli już mówimy o środkach, to przede wszystkim należy zaznaczyć, że są to niewielkie środki. Nie da się więc zrealizować tego, o czym mówił pan senator, czyli jakichś wielkich przedsięwzięć. Gdyby porównać te środki ze środkami przeznaczanymi na Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży, to w tym dość wąskim obszarze są one porównywalne, o ile nie większe, jeśli dobrze pamiętam. Dlatego trudno mi nawet wyobrazić sobie coś takiego. Ale zgadzam się, że jest istotne, jakiego typu przedsięwzięcia będą realizowane. Prawdopodobnie biuro przygotowuje jakiś program, pewnie na podstawie jakichś ofert, tak jak w przypadku Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży. Byłoby to zatem coś w rodzaju finansowania projektów przygotowanych przez różne podmioty. Może panowie z ministerstwa szczegółowo odniosą się do tych kwestii.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Czy ktoś z państwa senatorów chciałby jeszcze zabrać głos?
Bardzo proszę, pan senator Dzido.

Senator Henryk Dzido:

Nie mam uwag do tego aktu, oczekuję jednak odpowiedzi na pytania, które zadał pan senator Litwiniec. Sam chciałbym zapytać tylko, w jakim zakresie środki funduszu będą wydatkowane na terenie Polski? Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Jeżeli nie ma dalszych pytań, ja również pozwolę sobie zadać pytanie przedstawicielom resortu. Chodzi mi nie tylko o cele i zadania wymienione w art. 1 i 2 statutu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego, ale również o kwestię związaną z obowiązkami dyrektora wykonawczego, którego dotyczy rozdział szósty.

W art. 32 napisano: „Obowiązki Dyrektora Wykonawczego mają charakter ściśle międzynarodowy”. Nie ukrywam, że jest to określenie niewiele mówiące. Może twórcy tej umowy mieli na myśli niezależną pozycję dyrektora wobec państw członkowskich, jego pozycję jako funkcjonariusza międzynarodowego, a więc oderwaną od obywatelstwa państwa, z którego pochodzi. Sądzę – tak domniemywam – że chodziło o to, aby oddalić jakiegokolwiek podejrzenia, że dyrektor wykonawczy, będący na przykład Czechem, będzie działał głównie na rzecz swego państwa. Pozycja funkcjonariusza międzynarodowego ogranicza taką możliwość, nakazując niezależność i bezstronność w pełnieniu funkcji mimo presji z jakiegokolwiek strony. Sądzę, że chodziło o takie właśnie usytuowanie tej osoby. Wiąże się z tym również pytanie pani senator Ferenc, dotyczące tego, w jaki sposób mianowanie dyrektora wykonawczego przekłada się na prawa poszczególnych państw do wysuwania jego kandydatury. Po prostu nie zostało to wyraźnie wyartykułowane w tej umowie. Inne umowy międzynarodowe wyraźnie wykluczają możliwość wykorzystywania pozycji funkcjonariusza stojącego na czele organizacji międzynarodowej do działań na korzyść jakiegokolwiek strony, nadają mu bowiem niezależny charakter. Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze inne pytania lub głosy w dyskusji?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Bogdan Podgórski:

Krótkie pytanie. Jak będzie wyglądała sprawa informacji dotyczącej możliwości korzystania z tego funduszu? Jaki będzie dostęp do tej informacji, jeśli chodzi o placówki oświatowe, kulturalno-oświatowe i naukowe? Czy taka informacja będzie ogólnodostępna?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Skoro nie ma dalszych pytań, bardzo proszę przedstawicieli resortu o rozwianie naszych wątpliwości i przekazanie informacji. Bardzo proszę.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Kaszuba:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Cieszę się, że możemy brać udział w dzisiejszym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej. Chciałbym przeprosić za to, że pani minister nie może brać udziału w dzisiejszym spotkaniu, ale jest akurat na spotkaniu z panem premierem Zemanem, co też ma związek z Międzynarodowym Funduszem Wyszehradzkim.

Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki powstawał rzeczywiście przez wiele lat. Były różne koncepcje polityczne dotyczące tego, czy ta współpraca ma nabrać charakteru instytucjonalnego, wreszcie szczęśliwie zdecydowano, że tak. Prace trwały długo – później poproszę pana radcę Bijaka o wyjaśnienie, jakie były kolejne losy przyjmowania tego dokumentu.

Umowa o powołaniu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego tworzy instytucję niezwykle pożądaną przez kraje naszego regionu. Jak wspomniała pani przewodnicząca, funkcja dyrektora wykonawczego ma być niezależna od krajów, które tworzą tę organizację. Dyrektor wykonawczy ma działać niezależnie dla dobra wszystkich zrzeszonych członków. Zapisy art. 32 nie są może zbyt szczegółowe, ale odnoszą się właśnie do tego, o czym wspominała pani przewodnicząca. Daje to gwarancję tego, że działalność organizacji będzie dobrze służyła wszystkim stronom tworzącym ten fundusz.

Co do informacji na temat powstania i promocji funduszu, jest to kwestia otwarta. Oczywiście to, do czego jest zobowiązana każda ze stron, to publikacja pełnego tekstu umowy. Reszta zależy już jak gdyby od środków masowego przekazu i oczywiście od samego funduszu, czyli od tego, w jaki sposób rozpocznie on kampanię informacyjną o projektach, które zamierza realizować, i jakie będą jego możliwości. Oczywiście możliwości te będą zależały od funduszy, którymi będzie dysponował.

Chciałbym teraz prosić pana starszego radcę Stanisława Bijaka o udzielenie odpowiedzi na pozostałe, szczegółowe pytania. Dziękuję bardzo.

**Starszy Radca w Departamencie Prawno-Traktatowym
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stanisław Bijak:**

Pani Przewodnicząca! Panie i Panowie Senatorowie!

Inicjatywa utworzenia Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego pojawiła się już w roku 1999 na spotkaniu premierów państw Grupy Wyszehradzkiej. Zastniała wtedy potrzeba wzmocnienia działalności Grupy Wyszehradzkiej i utworzenia odpowiedniej organizacji, która mogłaby zrealizować ten cel. W rezultacie na spotkaniu premierów Grupy Wyszehradzkiej w dniu 14 maja 1999 r. w Bratysławie podjęto decyzję o utworzeniu instytucji, która powinna służyć nie tylko intensyfikacji wzajemnych kontaktów czterech państw, ale też umożliwić Grupie Wyszehradzkiej prowadzenie wspólnych działań na rzecz promocji regionu. Działanie tej instytucji miało polegać na wspieraniu wspólnych, ponadnarodowych projektów, między innymi w zakresie kontaktów kulturalno-naukowych, wymiany młodzieży oraz przedsięwzięć edukacyjnych.

Kwestia powołania Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego nabrała szczególnej wagi wobec dyskusji toczącej się wokół rozszerzenia Unii Europejskiej. Pokazanie przez cztery kraje regionu zdolności do efektywnej współpracy poprzez utworzenie pierwszej instytucji wyszehradzkiej z własnym funduszem i strukturą zdolną do realizacji projektów w różnych dziedzinach z udziałem zarówno instytucji rządowych, jak i pozarządowych, ma również sprzyjać realizacji ich aspiracji do członkostwa w Unii Europejskiej.

Powołanie w dniu 9 czerwca 2000 r. Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego jako organizacji międzynarodowej jest właściwą formą, która...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Chciałbym dokończyć, ponieważ tutaj jest zawarta odpowiedź na wiele pytań. Potrwa to jeszcze tylko ze dwie, trzy minuty.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Rozumiem, Panie Radco, ale wszyscy otrzymaliśmy ten tekst i zapoznaliśmy się z nim. To jest uzasadnienie wniosku o ratyfikację umowy, który państwo senatorowie już czytali. Jeśli można, przejdźmy od razu do odpowiedzi, aby nie kłopotać pana dalszym czytaniem.

Przepraszam, jeszcze pan senator chce zabrać głos.

Senator Władysław Mańkut:

Jeśli chodzi o tę pierwszą część tekstu, który został odczytany i który zresztą posiadamy, chciałbym zadać jeszcze jedno, dodatkowe pytanie: czy przy tworzeniu funduszu wzięto pod uwagę zasady finansowe funkcjonowania euroregionów?

**Starszy Radca w Departamencie Prawno-Traktatowym
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stanisław Bijak:**

Oczywiście, wzięto je pod uwagę, co więcej, w ustaleniach dokonanych przez Konferencję Ministrów Spraw Zagranicznych, stanowiącą najwyższy organ Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego, przyjęto po podpisaniu tej umowy, że składki będą równe dla wszystkich stron i w pierwszym roku działalności funduszu będą wynosiły 1 milion zł w przeliczeniu na złotówki, w sumie więc chodziło o 1 milion euro. Taki miał być budżet w pierwszym roku działalności funduszu.

(Przewodnicząca Genowefa Grabowska: To znaczy, że w art. 36 mówi się o 1 milionie euro dla wszystkich, tak?)

Tak, dla całego funduszu. Ponieważ składa się on z czterech członków, a części składki są równe, każda ze stron ma wpłacać 250 tysięcy euro, czyli w przeliczeniu na złotówki mniej więcej 1 milion zł. Na następny rok kwota ta została utrzymana w tej samej wysokości, nie podnoszono jej. Dopiero na rok 2002 premierzy Grupy Wyszehradzkiej, w odpowiedzi na wystąpienie premiera Czech, zgodzili się na podwyższenie składki do 1 miliona 500 tysięcy euro, a więc składka strony polskiej na rok 2002 będzie wynosiła 1/4 tej kwoty. Zostało to już zaplanowane w budżecie naszego ministerstwa.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Przepraszam, czy mogłabym zadać pytanie? Umowa wchodzi w życie w dniu, w którym ostatni dokument jej przyjęcia zostanie przekazany depozytariuszowi, a zatem nie weszła jeszcze w życie. Określa ona wysokość funduszu na 1 milion euro. Gdzie zatem została zamieszczona ta korekta zwiększająca składkę z 1 miliona euro do 1 miliona 500 tysięcy euro? Rozumiem, że są to uzgodnienia spoza umowy. Jeżeli jednak kierujemy tę umowę do ratyfikacji, to w takim brzmieniu, które mamy przed sobą. A ta nowa informacja, którą pan radca nam przekazuje, nie mieści się w tej umowie.

**Starszy Radca w Departamencie Prawno-Traktatowym
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stanisław Bijak:**

Chciałbym zacytować art. 4 umowy: „Niniejsza Umowa będzie stosowana tymczasowo od dnia jej podpisania do czasu jej wejścia w życie w takim zakresie, na jaki zezwala prawo wewnętrzne Umawiających się Stron”. Dlaczego przy tworzeniu tego funduszu, a przy potem redakcji umowy, znalazło się takie postanowienie?

Otóż różnica między ustawodawstwami krajowymi związanymi z zawieraniem umów międzynarodowych spowodowała takie właśnie kompromisowe rozwiązanie. Pozostałe strony, to znaczy Czechy, Słowacja i Węgry, nie mają obowiązku ratyfikowania takiej umowy w celu jej przyjęcia, bo do tego wystarcza jej zatwierdzenie. U nas, zwłaszcza przed wejściem w życie przygotowywanego wówczas projektu ustawy o umowach międzynarodowych, był przewidziany taki tryb. Wynika to zresztą z naszego obowiązku konstytucyjnego, zawartego w art. 89 ust. 1, w którym jest mowa o ratyfikacji – i to tak zwanej dużej ratyfikacji, a więc za zgodą parlamentu – umów dotyczących organizacji międzynarodowych. A ponieważ chodzi właśnie o organizację międzynarodową, nie mogliśmy przystać podczas rokowań na takie sugestie pozostałych stron, żeby Polska zaczęła jednak wcześniej realizować postanowienia tej umowy. Dlatego w tekście znalazło się postanowienie, że umowa będzie stosowana tymczasowo. I jest stosowana tymczasowo od dnia jej podpisania, czyli od dnia 9 czerwca 2000 r.

Padło też pytanie, dlaczego tak późno rozpoczęło się postępowanie ratyfikacyjne. Było to związane z przygotowaniem do wyborów, czyli z pewną zmianą, jeżeli chodzi o sprawy parlamentarne. Zostało to przygotowane już wcześniej, czekaliśmy jednak, aż zostanie wybrany nowy parlament, aby można było, tak jak to zrobiliśmy, w szybkim tempie przystąpić do procedury ratyfikacyjnej. Dlatego ta umowa wejdzie w życie wtedy – zgodnie z zapisem cytowanym przez panią przewodniczącą – kiedy Polska złoży dokument ratyfikacyjny depozytariuszowi, czyli rządowi słowackiemu. Do tego czasu umowa ma być stosowana prowizorycznie, tymczasowo. Dlatego są już płacone składki, odbywają się zebrania, spotkania, konferencje instytucji odpowiedzialnych za działalność tego funduszu itd., jakby ta umowa już weszła w życie. Ale, jak powiedziałem, jest stosowana tymczasowo, zgodnie z art. 4.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję za to wyjaśnienie.

Nie ukrywam, że mój stosunek do tymczasowego stosowania umów, z punktu widzenia teoretyka prawa międzynarodowego, jest negatywny, bo uważam, że umowa wchodzi w życie wtedy, kiedy jest ratyfikowana, zarejestrowana itd. Ale jeżeli umowa zawiera takie postanowienie, jest to dopuszczalne w świetle konwencji o prawie traktatów. Jest taka możliwość i tutaj właśnie zastosowano ten wariant.

Ale wszystkich nas chyba interesuje, czy nasi pozostali partnerzy, a więc Węgrzy, Czesi i Słowacy, ratyfikowali tę umowę i kiedy to uczynili.

**Starszy Radca w Departamencie Prawno-Traktatowym
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stanisław Bijak:**

Pani Przewodnicząca, wszystkie strony z wyjątkiem Polski złożyły dokumenty, ale nie ratyfikacyjne, bo jak już zaznaczyłem, w tych państwach nie ma obowiązku przeprowadzenia procedury ratyfikacyjnej do przyjęcia tego rodzaju umów. Tam jest wymagane tylko zatwierdzenie. My również próbowaliśmy znaleźć takie wyjście, żeby nie przeprowadzać ratyfikacji, tylko zatwierdzenie. Po długiej dyskusji doszliśmy jednak do wniosku, że byłoby to niezgodne z naszą konstytucją, której musieliśmy się podporządkować, aczkolwiek spowodowało to konieczność podjęcia bardzo długoterminowych działań. Dodatkowo wszystko się trochę opóźniło, bo kilka miesięcy trwała w naszym ministerstwie dyskusja nad tym, w jaki sposób Polska przyjmie tę umowę. Ostatecznie zdecydowano się na ratyfikację, i to na dużą ratyfikację, ze względu na postanowienia konstytucji. Pozostałe kraje złożyły – już po niespełna dwóch miesiącach – swoje zatwierdzenia u depozytariusza, czyli u rządu słowackiego. My zaś byliśmy – powiem otwarcie – co jakiś czas zapytywani, jak wygląda sprawa przyjęcia tej umowy przez Polskę. I ciągle musieliśmy się tłumaczyć zmianami w naszym ustawodawstwie, ustawą o umowach międzynarodowych, która była akurat w przygotowaniu i którą zaczęliśmy już potem stosować, konstytucją itd. Uprzedzaliśmy więc, że będziemy musieli stracić trochę czasu na te przygotowania. I rzeczywiście tak to się stało.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Radco. Mimo wszystko okres, który upłynął od podpisania umowy, pozwalał chyba wielokrotnie poddać ją procedurze ratyfikacyjnej. Przyznam, że nie rozumiem związanych z tym dyskusji i wątpliwości. Skoro art. 89 ust. 1 wyraźnie stanowi, że wszystkie umowy kreujące organizacje międzynarodowe muszą być zatwierdzone w trybie dużej ratyfikacji, czyli za zgodą parlamentu wyrażoną w ustawie, to nie było wątpliwości, że tej procedury ominąć się nie da. W związku z tym zamiast czekać kilka miesięcy można było od razu skierować ją do parlamentu, który przecież funkcjonował jeszcze ponad rok po podpisaniu tej umowy.

Wydaje się, że jeśli chodzi o wdrażanie umów międzynarodowych w RP, dość często pojawia się taka zwłoka, a jeśli nie zwłoka – nie chciałabym tak tego nazywać – to na pewno znaczące opóźnienie. Nie mówię teraz o przeszłości, kiedy trwało to niekiedy wiele lat, bo na przykład paktów praw człowieka przyjęto u nas w 1977 r., po jedenastu latach od ich podpisania w roku 1966. To była zła praktyka. Ale nie jest też dobrą praktyką – wyrażam w tej chwili własną opinię, nie mówię tego w imieniu komisji – przetrzymywanie tak oczywistych umów, co do których nie ma naprawdę potrzeby dyskusji, skoro z konstytucji jasno wynika, że musi być zachowana odpowiednia procedura.

Nasza komisja byłaby zadowolona, gdyby nie musiała w przyszłości prowadzić dyskusji nad tym, dlaczego umowa trafia do parlamentu z taką zwłoką. A przecież parlament to dopiero pierwszy krok. Teraz resort, władze w terenie, muszą przełożyć tę umowę na język informacji, o którym mówił pan senator Litwiniec, i dotrzeć z tekstem do tych, którzy będą ją realizować i korzystać z niej, zarówno w kraju, jak i w całym regionie.

Bardzo proszę, pani senator Ferenc.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo.

Chciałabym jeszcze prosić przedstawicieli resortu o wyjaśnienie zapisów art. 9, w którym mówi się, że Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych określa wysokość rocznych składek i termin ich uiszczania. Czy ten zapis może doprowadzić do tego, że w pewnym momencie będziemy na przykład płacili trzykrotnie więcej aniżeli pozostałe państwa? Bo przecież, biorąc pod uwagę wielkość tych państw, mogą one dojść do wniosku, że nasza strona powinna płacić składkę znacznie wyższą niż inni. Czy przychylając się do takiego zapisu, zastanawiano się nad takimi możliwościami? Dziękuję.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Pani Senator.
Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Władysław Mańkut:

W jakim trybie zapadałyby ewentualnie decyzje ministrów spraw zagranicznych w sprawie zmiany składki?

(Głos z sali: Decyzje podejmuje konferencja.)

Tak, ale niezależnie od tego chodzi mi o tryb.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Czy są dalsze pytania?
Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Edmund Wittbrodt:

Powiem tak: nie mam w związku z tym żadnych wątpliwości i w pełni zgadzam się z tym, o czym mówiła pani przewodnicząca. Powinniśmy wyrazić jak najszybciej zgodę na ratyfikację, bo myślę, że minął już wystarczająco długi czas. Mam za to pytanie o charakterze bardziej ogólnym.

Otóż znana mi jest kwestia Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży. Środki, o których mówiłem wcześniej, są porównywalne i również są przeznaczane na współpracę. Wiem, że w wewnętrznych dyskusjach mówiło się o poszukiwaniu jakby nowej jakości. Rozszerzenie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.
Proszę, Panie Senatorze.

Senator Bogusław Litwiniec:

W tej inicjatywie, której zresztą wróżę powodzenie, brakuje jakiegoś postanowienia dotyczącego możliwości ewentualnego otwarcia na inne kandydatury państw z Europy Środkowej, z obszaru specyficznego pod względem kulturowym. Czy takie postanowienia są przewidywane, czy nie?

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Bardzo proszę, pan senator Cybulski.

Senator Zygmunt Cybulski:

Pani Przewodnicząca! Panie i Panowie!

Czytam tę ustawę jako inicjatywę, która w pewnym sensie ma scementować to, co nazywamy porozumieniem wyszehradzkim. Jeżeli państwo sobie przypominacie, to z tym porozumieniem bywało różnie w ostatnich paru latach. Sześć lat temu podjęliśmy ponownie – podkreślam: ponownie – po jakiejś krótkiej przerwie prawie rozpadającą się inicjatywę wyszehradzką, żeby ją scementować. Miało to miejsce w Budapeszcie, uczestniczyłem w tym osobiście. Otóż doszliśmy wtedy do wniosku, że mamy wejść do Unii Europejskiej jako zespół, więc musimy się wspierać i jednoczyć. Była to myśl, która przyświecała naszym późniejszym działaniom.

Dlatego odczytuję to porozumienie jako dalszy ciąg wspólnego działania, które ma doprowadzić do naszego wejścia do Unii Europejskiej. A zatem to, o czym wspominał pan senator Wittbrodt, czyli działanie już w granicach Unii, będzie leżało nie tylko w interesie Polski, ale także w interesie Unii Europejskiej. Podejrzewam, że się do tego włączymy, ale najpierw jak najszybciej podpiszmy tę umowę, scementujmy wspólne działania naszych krajów w drodze do Unii Europejskiej. Później będą miały miejsce regionalne działania w zakresie wymiany kulturalnej, o której wspominał pan senator Litwiniec, ale będzie to już kolejny krok.

Najpierw zatem podpiszmy tę umowę, bo naszym wspólnym interesem jest wejście do Unii Europejskiej. To powinno nas dopingować. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze zadać jakieś pytanie?

Dodam tylko, nawiązując do wypowiedzi pana senatora Cybulskiego, że wśród statutowych celów Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego na trzecim miejscu wymieniono przyczynianie się do integracji państw umawiających się stron z Unią Europejską. Tak więc pan senator bardzo trafnie zwrócił uwagę na fakt, że ta grupa chce dojść do tego razem, dlatego trzeba ją cementować. Ale nie ma współpracy, jeżeli nie ma środków. Dlatego muszą być jakieś środki.

Jest jednak pewne niebezpieczeństwo, sygnalizowane przez pana senatora, dotyczące wysokości składek. Otóż równość składek jest przewidziana tylko w odniesieniu do pierwszego roku. Wynika to z przepisu – jeśli się myślę, proszę mnie poprawić –

zawartego w art. 36, w którym mówi się, że wysokość pierwszej składki do funduszu, wniesionej w równych częściach przez umawiające się strony, wynosi tyle i tyle. Wysokość kolejnych składek rocznych – nie ma tu już sformułowania „w równych częściach” – jest określana przez Konferencję Ministrów Spraw Zagranicznych. Rozumiem więc, że po prostu w praktyce trzeba wynegocjować i kontynuować tę zasadę równości, która nie została wpisana w ostatnie zdanie art. 36. Tak więc nie daje nam to tytułu do ubiegania się ex lege o wpłacanie składek na zasadzie równości.

Bardzo proszę.

**Starszy Radca w Departamencie Prawno-Traktatowym
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stanisław Bijak:**

Chciałbym wyjaśnić, że naszą intencją podczas rokowań było zrównanie składek wszystkich stron. Tę intencję zawarliśmy w umowie – przynajmniej tak to interpretujemy – w postaci zapisu, w którym mówi się, że wysokość składek jest równa dla każdej ze stron. Dodatkowo podaliśmy kwotę pierwszej składki, która również została wpłacona przez wszystkie strony w wysokości 1/4 całej sumy.

Jeżeli chodzi o dalsze składki, zgodnie z art. 36 będą one ustalane przez Konferencję Ministrów Spraw Zagranicznych. Te składki nie muszą być za każdym razem wyższe. Rozumiem uwagi i zastrzeżenia dotyczące wysokości składek, ale zadecydują o tym ministrowie, przy czym ich decyzja musi być przyjęta jednogłośnie. Jeżeli zatem nie będzie nas stać na podwyższanie składek, będziemy dążyć do tego, by te składki były na przykład niższe od ustalonych dotychczas. Trzeba mieć to na uwadze.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Radco.
Bardzo proszę.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Piotr Kaszuba:**

Jeśli można, chciałbym jeszcze dodać dwa słowa. Zapis rzeczywiście mówi o równym podziale pierwszej składki. Jest to osiągnięcie strony polskiej, bo udało się to wynegocjować, mimo że potencjał Polski jest równy potencjałowi wszystkich pozostałych partnerów, a może jeszcze większy. Strona polska będzie starała się utrzymać ten parytet. Oczywiście może się to spotkać ze sprzeciwami z innych stron, ale decyzje zapadają jednomyślnie. Gdyby jednak strona polska miała osiągnąć jakieś wielkie, nadzwyczajne korzyści, być może będzie rozważać, czy jest sens zgadzać się na ewentualną wyższą stawkę. W każdym razie jest zasada, że parytet będzie zachowany. To, że zdołano wynegocjować równe dla wszystkich części pierwszej składki, jest dużym osiągnięciem strony polskiej i wskazówką do dalszego działania. Strona polska ma więc do czego się odwoływać, jeśli ma być tak dalej.

Jeśli chodzi o zwłokę we wdrażaniu tej umowy, to rzeczywiście, jest pewna zwłoka. Rozbieżności dotyczyły jednak nie tylko kwestii, w jakim trybie przyjąć tę ustawę, ale także kwestii finansowej. Dyskusja odbywała się w ramach całego rządu, również z udziałem ministra finansów.

A zatem, jak słusznie zauważyła pani przewodnicząca, była to nie tylko kwestia przyjęcia odpowiedniego trybu, bo wiadomo było, że należy wypełnić postanowienia art. 89 ust. 1 konstytucji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych miewa kłopoty, jeśli chodzi o art. 89 ust. 1 pkt 5 konstytucji, który jest jakby niedookreślony. Mówi się w nim między innymi o ratyfikacji umowy dotyczącej spraw uregulowanych w ustawie. Jest to sformułowanie niezbyt precyzyjne, które może stwarzać wiele trudności, bo praktycznie każda umowa dotyczy spraw uregulowanych w jakiejś ustawie. Przy takim rozumieniu nastąpiłoby kompletne zablokowanie prac legislacyjnych parlamentu, który musiałby ratyfikować co najmniej kilkadziesiąt, jeśli nie więcej, umów międzynarodowych w ciągu kwartału albo półrocza.

Według naszej interpretacji, z którą zgadza się obecnie Rada Legislacyjna, w trybie tak zwanej dużej ratyfikacji, z upoważnienia ustawowego, powinny być ratyfikowane tylko te umowy międzynarodowe, które zmieniają regulacje zapisane w ustawach. Takie umowy staramy się zatwierdzać w trybie dużej ratyfikacji. W przypadku małej ratyfikacji oczywiście również jest kontrola parlamentu, który jest informowany o tym, że umowa jest przedstawiana prezydentowi do ratyfikacji.

Jeśli chodzi o następną kwestię, czyli o przyszłość funduszu, padło pytanie, czy może on obejmować inne kraje. Otóż celem podstawowym funduszu było pokazanie Unii Europejskiej, że nasze kraje tworzą pewną wspólnotę kulturową i geograficzną, że potrafią się organizować i stanowią jakiś potencjał. W samej umowie nie zostało przewidziane przystąpienie innych państw do funduszu, ale oczywiście nie jest to wykluczone. Przystąpienie innego kraju do funduszu wymagałoby jednak zgody wszystkich państw-stron, ale myślę, że gdyby była taka wspólna zgoda członków, mogłoby to nastąpić.

To wszystko, co chciałem powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Dyrektorze.
Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?
Bardzo proszę.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:

Dziękuję bardzo.

W związku z wątpliwością pana senatora Kulaka chciałabym powiedzieć, że w ustawie, którą się państwo zajmujecie, rzeczywiście została użyta oryginalna pisownia nazwy miejscowości, w której sporządzono umowę. Taka sama pisownia jest w innych dokumentach, w projekcie ratyfikacji podpisanym przez prezydenta i w samej umowie.

Wydaje się, że jest tak ze względu na występowanie w nazwie miejscowości liter, których nie zawiera polski alfabet. Nie wiem niestety, czy jest odpowiednik nazwy tej miejscowości w języku polskim, ale jeśli jest, będzie trzeba wprowadzić poprawkę do ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan senator Wielowieyski.

Senator Andrzej Wielowieyski:

Pani Przewodnicząca, w gruncie rzeczy nie usłyszałem dostatecznego wyjaśnienia, dlaczego musieliśmy czekać na tę ratyfikację półtora roku. Rozumiem, że przedstawiciele resortu potwierdzają, że nastąpiło opóźnienie i że można to było załatwić rok temu. Prawda czy nieprawda?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Mamy w każdym razie nadzieję, że w przyszłości, w związku z następnymi umowami międzynarodowymi, nie będziemy musieli zajmować się problemem upływu czasu między podpisaniem umowy a pojawieniem się ustawy ratyfikacyjnej.

Czy państwo senatorowie zamierzają jeszcze na ten temat dyskutować lub zadawać jakieś pytania?

Jeśli nie, to myślę, że postawimy wniosek o przyjęcie ustawy, którą otrzymaliśmy z Sejmu i którą skierował do nas pan marszałek. Ustawa o ratyfikacji Umowy o powołaniu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego jest zawarta w druku senackim nr 20. Art. 1 ustawy brzmi: „Wyraża się zgodę na dokonanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji Umowy o powołaniu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego, sporządzonej w Štiřinie dnia 9 czerwca 2000 r.”. I jeszcze art. 2: „Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia”.

Kto z państwa jest za tak sformułowanym wnioskiem?

Dziękuję, wszyscy głosowali za.

Bardzo proszę, abyśmy wybrali jeszcze sprawozdawcę, który przedstawi ten wniosek Senatowi. Kto z państwa chciałby to zrobić? Pan senator Podgórski.

Czy mają państwo jakieś inne uwagi?

Ponieważ kwestia ratyfikacji umowy została już omówiona przez komisję, dziękuję przedstawicielom ministerstwa, panu dyrektorowi i panu radcy, za przybycie mimo tak późnego zawiadomienia i za podzielenie się z nami uwagami. Dziękuję bardzo.

Proszę jeszcze o chwilę uwagi.

(Rozmowy na sali)

W takim razie zrobmy krótką przerwę.

(Przerwa w obradach)

Przewodnicząca Genowefa Grabowska:

Wznawiam na krótko obrady naszej komisji. Otóż jest pewna ważna sprawa związana z wczorajszym spotkaniem przewodniczących komisji u pana marszałka. Mianowicie zostało uświadomione wszystkim przewodniczącym, że praca komisji

i praca Senatu jest oceniana także poprzez inicjatywy ustawodawcze. Usłyszeliśmy więc zachętę, aby kwestie, które uważamy za ważne, przedstawić w postaci inicjatywy legislacyjnej, a więc przygotować projekt – będziemy w tej sprawie prosili o pomoc – i wystąpić z inicjatywą. Dla komisji senackich będzie to zdecydowanie łatwiejsze, bo przedmiot ich działania wiąże się z bieżącym, codziennym życiem wewnętrznym kraju, ale nie tylko. Dlatego apeluję do państwa senatorów o przemyślenie tej sprawy. Jeżeli pojawią się jakieś inicjatywy, zajmiemy się nimi, aby nasza komisja również mogła uczestniczyć w procesie legislacyjnym jako inicjator określonych posunięć.

Druga kwestia, która także wynika z wczorajszego spotkania, dotyczy planu pracy komisji. Komisje powinny mieć zaplanowane własne działania, niezależnie od działań wynikających z bieżących prac parlamentu. Chodzi więc nie tylko o spotkania w celu odniesienia się do wyników prac sejmowych, ale także o działania wykraczające poza tę sferę. Istnieje oczywiście możliwość pogłębiania naszej wiedzy poprzez zapraszanie ekspertów, możemy inicjować seminaria, konferencje itd. Nasza komisja będzie miała chyba większe pole do popisu niż inne komisje, bo spraw związanych z polityką zewnętrzną i przenoszeniem jej na forum wewnętrzne będzie pewnie wiele, i to na tyle interesujących i potrzebnych, by dotrzeć z nimi do społeczeństwa.

Chciałabym zatem, nawiązując do drugiego posiedzenia naszej komisji, jeszcze raz zaapelować, abyśmy pomyśleli nad konkretnym programem działania, tak aby część następnego spotkania komisji, na którym będziemy rozważali również sprawy bieżące, poświęcić na przyjęcie takiego planu. Oczywiście nie będzie to tak do końca wiążące, będzie to raczej ramowy program naszej pracy, który będziemy mogli uzupełniać i zmieniać w zależności od potrzeb. Poddaję to państwu pod rozwagę.

Z przykrością muszę również przekazać apel o oszczędności, szczególnie dotyczące powielania druków sejmowych. Otrzymujemy ich ogromne ilości. Są one przez nas bardzo różnie wykorzystywane. Proszę je zatrzymywać, bo nie będzie możliwości sięgnięcia do druku, którego senator nie znajdzie w swojej skrytce. Teraz chodzi przede wszystkim o to, żeby nie kserować po raz kolejny ustawy budżetowej czy uzasadnienia do niej, bo to są naprawdę setki, a nawet – mnożąc przez liczbę senatorów – tysiące stron. Jeśli więc mamy gdzie gromadzić druki sejmowe, apeluję o przechowywanie ich i przynoszenie ze sobą, bo z Senatu będziemy otrzymywali tylko druki senackie. Oszczędności czekają nas zresztą niemal we wszystkich dziedzinach naszego życia. Pan minister Witalec poinformował nas, że wystąpił o zatwierdzenie budżetu Kancelarii Senatu na poziomie 90,6% w stosunku do poziomu ubiegłorocznego. Do tego dochodzi inflacja, więc będzie to kwota zdecydowanie niższa. W jakiej wysokości zostanie nam przyznany budżet, dopiero się okaże, ale jest obawa, że może to być nawet 80% kwoty z ubiegłego roku. Stąd apel o oszczędność, choć niekiedy opacznie rozumianą, bo mówiło się nawet, że za dużo kosztują rozmowy przez telefony komórkowe. Z tego jednak na pewno nie zrezygnujemy, bo jest to niezbędne, choćby dla szybkiego nawiązania kontaktu między nami.

Przekazuję państwu te informacje z obowiązku. Wiem, że są one przykre, bo przykro jest mówić, że musimy ograniczać finansowanie naszej obsługi, która przecież wpływa na jakość naszej pracy. Gdzieś musi być limit tych oszczędności, jeśli wchodzi w grę zdrowy rozsądek. To tyle.

Czy państwo senatorowie mają jeszcze jakieś uwagi w związku z różnymi sprawami? Jakies inne wnioski, dodatkowe sprawy? Bardzo proszę.

Jeżeli nie ma żadnych uwag, dziękuję za dzisiejsze spotkanie i za żywy przebieg posiedzenia. Cieszę się, że wyraziliśmy naszą zdecydowaną opinię, jednoznacznie odebraną przez urzędników, dotyczącą jakości pracy resortu w zakresie ratyfikacji umów międzynarodowych. Rola naszej komisji powinna być w tych sprawach znacząca. Komisja powinna być słuchana i jest szansa, że będzie. Zobaczymy. Oby tak było.

Tym optymistycznym akcentem chciałabym pożegnać państwa, podziękować wszystkim zebranych i zamknąć dzisiejsze posiedzenie. Dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 45)

